

GAZETA

10 — DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

General-powstaniec -- rosyjskim więźniem

Wojska chińskie przekroczyły granicę sowiecką

G. P. U. internowało i rozbroiło kilka tysięcy ludzi

MOSKWA, 6.12. — Z Czyty donoszą, że na pogranicze; z Mandżurii stacji Maciejewska internowano dowódcę powstańców chińskich, generała Su-Ping-Wena, który cofając się przed Japończykami, przekroczył z częścią swej armii granicę sowiecką za stacją Mandżur w nocy z 4 na 5 b. m.

Wszyscy chińscy żołnierze i oficerowie są rozbrajani przez oddziały sowieckiej straży pogranicznej oraz internowani.

Dotychczas internowano kilkaset tysięcy ludzi.

Szczegóły ucieczki armii powstańczej gen. Su-Ping-Wena na terytorium sowieckie są następujące: w nocy z 4 na 5 b. m. chiński komendant wojskowy stacji Mandżur zażądał od naczelnika stacji przewrotowania kilku eszelonów.

celem wyjazdu do Z. S. R. R. Wobec odmowy, żołnierze chińscy zajęli wagony przy pomocy siły zbrojnej, poczem steroryzo-

scy zajęli wagony przy pomocy siły zbrojnej, poczem steroryzo-

Mowa posłan kikomunistki? wczoraj w Sejmie

Chociaż porządek dzienny wczorajszego, pierwszego po przerwie posiedzenia Sejmu nie zawierał specjalnie interesujących spraw, napływ publiczności był tak olbrzymi że galeria wypełniona była do ostatniego miejsca.

P. marszałek Świątalski zakomunikował o złożeniu Sejmowi przez rząd 97 rozporządzeń p. Prezydenta, wydanych na podstawie pełnomocnictw.

Na wstępie odbyło się pierwsze czytanie 7-miu projektów ustaw o ratyfikacji różnych konwencji międzynarodowych.

Pos. Strański z Kl. Narodowe go wyraził pewne wątpliwości w związku z tem, że układ z Sowietami o agresji nie został przedłożony Sejmowi, lecz ratyfikował go Pan Prezydent.

Przy pierwszym czytaniu projektu ustawy o poborze rekruta w roku 1933 w związku z przemówieniami posłów Zaremby (PPS) i posłanki Ignasiak (komunistki) zapanało w izbie pewne ożywienie. Pierwszy z mówców wypowiedział się przeciw poborowi rekruta przez rząd obcy. Posłanka Ignasiak pozbawiona została w rezultacie głosu.

W czasie przemówień obu tych mówców raz poraz zrywała się wrza w całej izbie, padaly przeróżne okrzyki i głośne protesty.

Na ostatnim punkcie znajdowała się nagłość wniosku Stronnictwa Ludowego w sprawie represji, stosowanych przez władze przeciw chłopom, uprawiającym bojkot dowozu żywności do miasta. Wniosek ten uzasadniał pos. Malinowski z kl. Ludowego.

Przeciw wnioskowi przemawiał pos. Kosydarski (BB.). Gdy wszedł on na trybunę, z ław Str. Ludowego i lewicy zerwała się wrzawa, poczęto bić w pulpity. Pos. Kosydarski wypowiedział się przeciw nagłości tego wniosku.

Nagłość odrzucono, a wniosek jako zwykły odesłano do Komisji Administracyjnej.

O godz. 6-ej po południu posiedzenie zostało zamknięte.

wawszy kolejarzy, bez zachowania jakichkolwiek środków ostrożności omiotali terytorium mandżurskie, zabierając ze sobą stłukku-dzieciuch chwytali japońskich i mandżurskich zatrzymanych przez gen. Su-Ping-Wena w charakterze zakładników.

Część wojska, dla którego nie starczyło wagonów przekroczyła granicę sowiecką piechotą.

MOSKWA, 6.12. Gen. Su-Ping-Wen został wraz z całym swym sztabem internowany w podcaeu, składającym się z 43 wagonów zatrzymanym przez pogranicznym od dział G. P. U. pod stacją Maciejewska. Wszystkich rozbrojono.

Do różnej nocy nie otrzymano tu dokładniejszych wiadomości o powodach ucieczki gen. Su-Ping-Wena.

Wedle doniesień nieoficjalnych nastąpiła ona wskutek druzgocenia fleski, zadanej przez wojska japońskie chińskim siłom powstałym, skoncentrowanym w okolicy Hajiaru.

Nowe aresztowania we Lwowie

24-godzinny strajk demonstracyjny

Z polecenia prokuratora aresztowano we Lwowie 19-tu studentów pod zarzutem organizowania i wywołania umyślnych ekscesów.

Za dwoma przywódcami młodzieży akademickiej, którzy nie zgłosili się na wezwanie prokuratora i nie zostali odnalezieni ro-

zesłano listy gończe.

W związku z tymi aresztowaniami proklamowany został na wyższych uczelniach 24-godzinny strajk protestacyjny, który jednakże się nie udał.

Dziś rano wykłady wszędzie odbywały się normalnie.

Wielkie burze zimowe nawiedziły Włochy

RZYM, 6.12. — Z całych Północnych Włoch nadchodzą wiadomości o burzach, zerwaniach chmur i śnieżycach.

Pod Udine zerwanie się chmury spowodowało wylewy strumieni i rzek.

Z Brescji donoszą, że w górskich okolicach śnieg zasypał drogi na przełęczach do wysokości metra.

W Piemencie uliczne deszcze podmyły tory kolejowe i spowodowały wylewy. Również w Polaków wch Włoszech prze chodzi fala niepogody i gwałtownych wiatrów.

W Palermo wiatr przewrócił na ulicach nadbrzeżnych kilka

wozów. W Neapolu w porcie statki zakotwiczone zerwały liny na skutek rozkołysania fal.

Wzrost zapasu złota w Banku Polskim

Trwająca od sierpnia poprawa sytuacji Banku Polskiego pod względem stanu rezerw kruszcowo-dewizowych utrzymała się w listopadzie. Osiągane nadwyżki ze skupu walut pozwoliły Bankowi na nabycie zagranicą złota za sumę około 6.3 mil. zł. Na rynku wewnętrznym skupiono złota za przeszło 0.9 mil. zł., tak, że w rezultacie ogólny jego zapas powiększył się o 7.2 mil. zł. i wynosi 500.7 mil. zł.

Nauczyła nas Anglja! - mówi Japonja

Liga Narodów „poci się“ nad zatargiem mandżurskim

GENEWA, 6.12. — Nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi obradowało nad sprawą zatargu chińsko-japońskiego. Polskę reprezentował wice-min. Szembek.

Delegat Chin dr. Yen przedstawił następujące postulaty: 1) Aby Zgromadzenie oświadczyło, że Japonja

podważyła pakt Ligi Narodów, pakt paryski i 9-ciu mocarstw, 2) by wezwano Japonję do wycofania wojsk i do rozwiązania rządu Mandżurji i że ze swej strony oświadczyło, iż nie uznało tego rządu i nie ma wiaże z nim żadnych stosunków, 3) by Zgromadzenie ogłosiło moźli.

wie najszybciej raport z zaleceniami jak ma być załatwiona sprawa.

Reprezentant Japonji Matsouka złożył raz jeszcze tezę Japonji co do zrodzenia się zatargu, anarchii w Chinach, niebezpieczeństwa wojki i pożyteczności państwa Mandżurji. Przypominał on także, że inne państwa postępowaly w Chinach w sposób podobny co i Japonja.

Gdy w 1927 r. wynikł zatarg pomiędzy Brytanią a Chinami i Anglja wysłała tam swa flote, to równocześnie sir Austin Chamberlain oświadczył, że Wielka Brytania nie widzi możności zwrócenia się o pomoc Ligi Narodów przy załatwianiu tych trudności. Japonja także — oświadczył Matsouka — nie widzi możliwości, by Liga dopomogła jej w Mandżurji.

Japonja znów grozi że opuści Genewę...

TOKIO, 6.12. — W związku z doniesieniami z Genewy oświadcza ją w kołach japońskich, że jedynym wyjściem z sytuacji jest uznanie niezależności państwa mandżurskiego.

Japonja bardzo niechętnie wysła

piłaby z Ligi Narodów, będzie musiała jednak uczynić to jeżeli Liga Narodów nie uzna niezależności Mandżurji, lub też przyjęta przez nią rezolucja będzie miała charakter karcący Japonję za akcje w Mandżurji.

100 ludzi pochłonęło morze

TOKIO, 6.12. — Torpedowiec japoński Sawarabi uległ katastrofie.

Według ostatnich wiadomości okręt utrzymał się na powierzchni, ale wyczerpał się do ostatniego. Stu ludzi załoga brakuje.

Zastanówmy się trochę...

Na starą nutę

„doraźny plan walki z kryzysem”

Na posiedzeniu warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej matadorzy wielkiego przemysłu i kapitału w przemówieniach swych roztoczyli ponury zaiste obraz dzisiejszej sytuacji gospodarczej.

„Kryzys trwa i widoków poprawy, które zdawały się przed kilku miesiącami śnić, nie wiadc. Kto wie, czy nie czeka nas jeszcze dłużej w czasie wędrowki, zanim osiągniemy, t. zw. dno kryzysu, t. j. jego kulinacyjny punkt, po którym dopiero zacznie się poprawa”.

Tak mówił h. minister Klarnier. Jeszcze dobitniej grozę sytuacji przedstawił dyr. dr. W. Fałana.

„Wobec nowego spadku funta angielskiego wszystkim krajom zagranicą powitana była spadkiem cen w złocie. Każde bowiem obniżenie się waluty angielskiej powodowało zmniejszenie eksportu i importu każdego bez wyjątku państwa”.

I wreszcie dyrektor „Lewiatana” p. Andrzej Wierzbicki maluje rzeczywistość w kolorach jeszcze bardziej pesymistycznych: „Wybrnąć z kryzysu można będzie tylko wtedy, jeśli się stworzy jedyn, generalny plan przetrwania, przetrwania kryzysu, wysiada z trudności niewyczerpanych, silnych i sprawnych do nowego życia. Inaczej kryzys wszystko pogryzą”.

Po tych złowieszczych krakaniach przyszła kolej na przedstawienie środków, któreby mogły przynieść poprawę. Jakże wyraża ten plan, widziany oczami Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie? Widzimy więc tam zadania ograniczenia obciążenia państwowego i komunalnego na korzyść inicjatyw prywatnej, pomocy kredytowej i przydziału zamówień, ochrony celnej i popierania eksportu, zakłki taryf kolejowych zmniejszenia podatków itp. Zalogości podatkowe mają być zlikwidowane drogą polowicznego umorzenia i rozłożenia pozostałości na pięcioletnie raty.

Przedstawiciel „Lewiatana” nie godzi się w tym punkcie z Izby i żąda całkowitego umorzenia zalogi podatków.

Gdyby starb zgodził się na to — wierzymy, że tak się nie stanie — byłoby to wielka niesprawiedliwość. Pomysłowy bowiem: kto, kto nie płacił podatków — wygrał na czysie, a ten co płacił — co ma z tego? Będzie tak to samo, jak ten co nie płacił...

Czytelnik zapyta teraz: A czy o obciążeniach społecznych nie była tam mowa? A jakże! O tem badał najwięcej! Bo i jakże mogłoby być inaczej!

Projekt domaga się od rządu gruntownej rewizji ustawodawstwa socjalnego, celem obniżenia kosztów robocizny i cen towarów. Miejsce umów zbiorowych miałyby zastąpić umowy indywidualne.

Ubezpieczenia społeczne w rolnictwie mają się ograniczyć tylko do ubezpieczenia od wypadków. Urlopy robotnicze Izba domaga się skrócić o połowę, premie za godziny nadliczbowe zmniejszyć do połowy, czas pracy określić na 48 godzin tygodniowo.

Wówczas, gdy coraz poważniejszej roztrząsana jest konieczność zmniejszenia czasu pracy do 40 godzin.

Składki ubezpieczenia długoterminowego (emerytalnego) mają ulec redukcji proporcjonalnie do spadku dochodu społecznego, zaś ubezpieczenie od bezrobocia należałoby zlikwidować.

Takie są te zadania, których realizacja miałaby nas wszystkich uratować z zatonięcia w toplei kryzysowej. Spodziewaliśmy się, że usłyszymy coś nowego. Tymczasem — stara śpiewka.

Żąda się wszystkiego od państwa, od pracownika i od robotnika. Nowych wielkich ośiar, ośiar przekraczających już wszelkie granice!

W imię czego? W imię ratowania od katastrofy tych sier, które te zadania wysuwają.

Świat pracowniczy ma na te zadania oddawna już gotową odpowiedź.

Brzmi ona krótko: — Nie! Wierzymy, że i Państwo, przez usta ludzi nie — kierujących, da taką odpowiedź.

Bo nie jest to plan ratowania z kryzysu całego Państwa i społeczeństwa, jeno plan ulżenia jedynemu kosztowi drugich.

Zbyt grubemi niemi sztyty jest ten „plan”, aby tych egzystujących nic nie dostrzegł każdy...

W numerze wczorajszym omówiliśmy na tem miejscu szeroko i przekonywująco konieczność zorganizowania wielkich robót publicznych, które spełniłyby trzy najdomoślesze w chwili obecnej zadania:

1) Zmniejszyłyby bezrobocie, dając zatrudnienie olbrzymiej masie ludzi pozbawionych obecnie pracy;

2) Przekłamałyby głęboką depresję psychiczną w społeczeństwie, powodującą upadek sił moralnych i fizycznych;

3) Wypełniłyby cały szereg poważnych luk w naszym gospodarstwie społecznym, jak: budowa nowych i naprawa starych dróg, budownictwo mieszkaniowe, regulacja rzek, roboty melioracyjne i t. p.

Ze możliwość zorganizowania takich robót istnieje — wiedzieć musimy o tem oddawna.

Zbyt dużo środków materialnych marnowano się niepodrobnym w ciągu długiego czasu i zbyt wiele marnuje się jeszcze obecnie, abyśmy wreszcie nie przyszli po rozum do głowy i nie wzięli się do rzetelnej pracy, która pozwoliłaby każdemu grozić obrócić na celowe i rozumne wydatki.

Ze możliwość zorganizowania takich robót zrozumiana została wreszcie również u pewnych czynników decydujących, świadczą o tem poniższe doniesienia prasowe:

W łonie klubu parlamentarnego Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem opracowany został w ostatnich zarzyskach niezwykle doniosły projekt uruchomienia na większą skalę robót publicznych kosztem 180 milionów złotych.

Na wszystkie materiały niezbędne do robót publicznych, które zostały dostarczone przez odpowiedzialne działy przemysłu jako też pewne świadczenia sfer gospodarczych, co wyniosłoby łącznie 140 milionów złotych, wreszcie 40 milionów złotych przeznaczonych została do Funduszu Bezrobocia, który zostałby odczesany przez zatrudnienie 100 tys. robotników.

Projekt przewiduje, że roboty publiczne pozostawiałyby zatrudnić około 100 tysięcy robotników.

Projekt ten ma być sprecyzowany i opracowany w najdrobniejszych szczegółach już w najbliższych dniach.

W ciągu bieżącego też tygodnia organizacje przemysłowe omówią bliżej ten ciekawy projekt robót publicznych i zajmą wobec niego stanowisko.

Niezależnie od tego: B. minister robót publicznych Moraczewski przedłożył grupie robotniczej E. B. swój plan „Pokrycia deficytów, uruchomienia robót i ożywienia życia gospodarczego.” Ostatni punkt projektu p. Moraczewskiego przewiduje, aby pensja

Przeważnie pochmurno i mżgło, miejscami drobne opady w postaci miazmy. Nocą przymrozki, w ciągu dnia temperatura nieco powyżej 0°. Staba wiatry południowo-zachodnie.

Sad uznał, że w tych warunkach oskarżony mógł być istotnie doprowadzony do stanu silnego wzburzenia, i wymierzając mu karę 2 lat więzienia za usiłowanie zabójstwa, wykonanie kary zawieszil. Janczaka wypuszczono na wolność.

Wszystko odrazu w kotłowa. Ponieważ właściciel samochodu, p. Niedźwiedzki miał otrzymać swoją cenę, przeto w Janczaku zrodziło się przeświadczenie, że znaczna część wyalonnych przez oskarżonego pieniędzy...

Sad uznał, że w tych warunkach oskarżony mógł być istotnie doprowadzony do stanu silnego wzburzenia, i wymierzając mu karę 2 lat więzienia za usiłowanie zabójstwa, wykonanie kary zawieszil. Janczaka wypuszczono na wolność.

Wynikło starcie i w pewnej chwili Janczak wyjąwszy nagle rewolwer strzelił w kierunku inż. Bergmanna, któremu...

Wpłacił 300 zł. na dokonanie przeróbki i remont, a ponadto dał gotówką 700 zł. zobowiązał się dopłacić 1800 zł. a na 2 tys. zł. dał weksle, za szyrowane przez osobę, dającą gwarancję hipoteczną. Gdy jednak gwarancji tych Janczak nie uzyskał, umowę rozwiązało, przyczem inż. Bergmann uwinął się z Janczakiem, że gdy postać się o nabywcę na samochód, zadatek będzie mu zwrócony.

Oskarżony sprawdził nabywców, gdy jednak inż. Bergmann otrzymał od nich pieniądze, nie chciał natychmiast zwrócić Janczakowi zadatku.

Wynikło starcie i w pewnej chwili Janczak wyjąwszy nagle rewolwer strzelił w kierunku inż. Bergmanna, któremu...

Wpłacił 300 zł. na dokonanie przeróbki i remont, a ponadto dał gotówką 700 zł. zobowiązał się dopłacić 1800 zł. a na 2 tys. zł. dał weksle, za szyrowane przez osobę, dającą gwarancję hipoteczną. Gdy jednak gwarancji tych Janczak nie uzyskał, umowę rozwiązało, przyczem inż. Bergmann uwinął się z Janczakiem, że gdy postać się o nabywcę na samochód, zadatek będzie mu zwrócony.

Oskarżony sprawdził nabywców, gdy jednak inż. Bergmann otrzymał od nich pieniądze, nie chciał natychmiast zwrócić Janczakowi zadatku.

Wynikło starcie i w pewnej chwili Janczak wyjąwszy nagle rewolwer strzelił w kierunku inż. Bergmanna, któremu...

Wpłacił 300 zł. na dokonanie przeróbki i remont, a ponadto dał gotówką 700 zł. zobowiązał się dopłacić 1800 zł. a na 2 tys. zł. dał weksle, za szyrowane przez osobę, dającą gwarancję hipoteczną. Gdy jednak gwarancji tych Janczak nie uzyskał, umowę rozwiązało, przyczem inż. Bergmann uwinął się z Janczakiem, że gdy postać się o nabywcę na samochód, zadatek będzie mu zwrócony.

Oskarżony sprawdził nabywców, gdy jednak inż. Bergmann otrzymał od nich pieniądze, nie chciał natychmiast zwrócić Janczakowi zadatku.

Wynikło starcie i w pewnej chwili Janczak wyjąwszy nagle rewolwer strzelił w kierunku inż. Bergmanna, któremu...

Wpłacił 300 zł. na dokonanie przeróbki i remont, a ponadto dał gotówką 700 zł. zobowiązał się dopłacić 1800 zł. a na 2 tys. zł. dał weksle, za szyrowane przez osobę, dającą gwarancję hipoteczną. Gdy jednak gwarancji tych Janczak nie uzyskał, umowę rozwiązało, przyczem inż. Bergmann uwinął się z Janczakiem, że gdy postać się o nabywcę na samochód, zadatek będzie mu zwrócony.

Oskarżony sprawdził nabywców, gdy jednak inż. Bergmann otrzymał od nich pieniądze, nie chciał natychmiast zwrócić Janczakowi zadatku.

Wynikło starcie i w pewnej chwili Janczak wyjąwszy nagle rewolwer strzelił w kierunku inż. Bergmanna, któremu...

Wpłacił 300 zł. na dokonanie przeróbki i remont, a ponadto dał gotówką 700 zł. zobowiązał się dopłacić 1800 zł. a na 2 tys. zł. dał weksle, za szyrowane przez osobę, dającą gwarancję hipoteczną. Gdy jednak gwarancji tych Janczak nie uzyskał, umowę rozwiązało, przyczem inż. Bergmann uwinął się z Janczakiem, że gdy postać się o nabywcę na samochód, zadatek będzie mu zwrócony.

Oskarżony sprawdził nabywców, gdy jednak inż. Bergmann otrzymał od nich pieniądze, nie chciał natychmiast zwrócić Janczakowi zadatku.

Wynikło starcie i w pewnej chwili Janczak wyjąwszy nagle rewolwer strzelił w kierunku inż. Bergmanna, któremu...

Wpłacił 300 zł. na dokonanie przeróbki i remont, a ponadto dał gotówką 700 zł. zobowiązał się dopłacić 1800 zł. a na 2 tys. zł. dał weksle, za szyrowane przez osobę, dającą gwarancję hipoteczną. Gdy jednak gwarancji tych Janczak nie uzyskał, umowę rozwiązało, przyczem inż. Bergmann uwinął się z Janczakiem, że gdy postać się o nabywcę na samochód, zadatek będzie mu zwrócony.

Oskarżony sprawdził nabywców, gdy jednak inż. Bergmann otrzymał od nich pieniądze, nie chciał natychmiast zwrócić Janczakowi zadatku.

Wynikło starcie i w pewnej chwili Janczak wyjąwszy nagle rewolwer strzelił w kierunku inż. Bergmanna, któremu...

Wpłacił 300 zł. na dokonanie przeróbki i remont, a ponadto dał gotówką 700 zł. zobowiązał się dopłacić 1800 zł. a na 2 tys. zł. dał weksle, za szyrowane przez osobę, dającą gwarancję hipoteczną. Gdy jednak gwarancji tych Janczak nie uzyskał, umowę rozwiązało, przyczem inż. Bergmann uwinął się z Janczakiem, że gdy postać się o nabywcę na samochód, zadatek będzie mu zwrócony.

Oskarżony sprawdził nabywców, gdy jednak inż. Bergmann otrzymał od nich pieniądze, nie chciał natychmiast zwrócić Janczakowi zadatku.

Wynikło starcie i w pewnej chwili Janczak wyjąwszy nagle rewolwer strzelił w kierunku inż. Bergmanna, któremu...

Wpłacił 300 zł. na dokonanie przeróbki i remont, a ponadto dał gotówką 700 zł. zobowiązał się dopłacić 1800 zł. a na 2 tys. zł. dał weksle, za szyrowane przez osobę, dającą gwarancję hipoteczną. Gdy jednak gwarancji tych Janczak nie uzyskał, umowę rozwiązało, przyczem inż. Bergmann uwinął się z Janczakiem, że gdy postać się o nabywcę na samochód, zadatek będzie mu zwrócony.

Oskarżony sprawdził nabywców, gdy jednak inż. Bergmann otrzymał od nich pieniądze, nie chciał natychmiast zwrócić Janczakowi zadatku.

Wynikło starcie i w pewnej chwili Janczak wyjąwszy nagle rewolwer strzelił w kierunku inż. Bergmanna, któremu...

Wpłacił 300 zł. na dokonanie przeróbki i remont, a ponadto dał gotówką 700 zł. zobowiązał się dopłacić 1800 zł. a na 2 tys. zł. dał weksle, za szyrowane przez osobę, dającą gwarancję hipoteczną. Gdy jednak gwarancji tych Janczak nie uzyskał, umowę rozwiązało, przyczem inż. Bergmann uwinął się z Janczakiem, że gdy postać się o nabywcę na samochód, zadatek będzie mu zwrócony.

Oskarżony sprawdził nabywców, gdy jednak inż. Bergmann otrzymał od nich pieniądze, nie chciał natychmiast zwrócić Janczakowi zadatku.

Wynikło starcie i w pewnej chwili Janczak wyjąwszy nagle rewolwer strzelił w kierunku inż. Bergmanna, któremu...

Wpłacił 300 zł. na dokonanie przeróbki i remont, a ponadto dał gotówką 700 zł. zobowiązał się dopłacić 1800 zł. a na 2 tys. zł. dał weksle, za szyrowane przez osobę, dającą gwarancję hipoteczną. Gdy jednak gwarancji tych Janczak nie uzyskał, umowę rozwiązało, przyczem inż. Bergmann uwinął się z Janczakiem, że gdy postać się o nabywcę na samochód, zadatek będzie mu zwrócony.

Oskarżony sprawdził nabywców, gdy jednak inż. Bergmann otrzymał od nich pieniądze, nie chciał natychmiast zwrócić Janczakowi zadatku.

Wynikło starcie i w pewnej chwili Janczak wyjąwszy nagle rewolwer strzelił w kierunku inż. Bergmanna, któremu...

Wpłacił 300 zł. na dokonanie przeróbki i remont, a ponadto dał gotówką 700 zł. zobowiązał się dopłacić 1800 zł. a na 2 tys. zł. dał weksle, za szyrowane przez osobę, dającą gwarancję hipoteczną. Gdy jednak gwarancji tych Janczak nie uzyskał, umowę rozwiązało, przyczem inż. Bergmann uwinął się z Janczakiem, że gdy postać się o nabywcę na samochód, zadatek będzie mu zwrócony.

Oskarżony sprawdził nabywców, gdy jednak inż. Bergmann otrzymał od nich pieniądze, nie chciał natychmiast zwrócić Janczakowi zadatku.

Wynikło starcie i w pewnej chwili Janczak wyjąwszy nagle rewolwer strzelił w kierunku inż. Bergmanna, któremu...

Wpłacił 300 zł. na dokonanie przeróbki i remont, a ponadto dał gotówką 700 zł. zobowiązał się dopłacić 1800 zł. a na 2 tys. zł. dał weksle, za szyrowane przez osobę, dającą gwarancję hipoteczną. Gdy jednak gwarancji tych Janczak nie uzyskał, umowę rozwiązało, przyczem inż. Bergmann uwinął się z Janczakiem, że gdy postać się o nabywcę na samochód, zadatek będzie mu zwrócony.

Oskarżony sprawdził nabywców, gdy jednak inż. Bergmann otrzymał od nich pieniądze, nie chciał natychmiast zwrócić Janczakowi zadatku.

Wynikło starcie i w pewnej chwili Janczak wyjąwszy nagle rewolwer strzelił w kierunku inż. Bergmanna, któremu...

Wpłacił 300 zł. na dokonanie przeróbki i remont, a ponadto dał gotówką 700 zł. zobowiązał się dopłacić 1800 zł. a na 2 tys. zł. dał weksle, za szyrowane przez osobę, dającą gwarancję hipoteczną. Gdy jednak gwarancji tych Janczak nie uzyskał, umowę rozwiązało, przyczem inż. Bergmann uwinął się z Janczakiem, że gdy postać się o nabywcę na samochód, zadatek będzie mu zwrócony.

Oskarżony sprawdził nabywców, gdy jednak inż. Bergmann otrzymał od nich pieniądze, nie chciał natychmiast zwrócić Janczakowi zadatku.

Wynikło starcie i w pewnej chwili Janczak wyjąwszy nagle rewolwer strzelił w kierunku inż. Bergmanna, któremu...

Wpłacił 300 zł. na dokonanie przeróbki i remont, a ponadto dał gotówką 700 zł. zobowiązał się dopłacić 1800 zł. a na 2 tys. zł. dał weksle, za szyrowane przez osobę, dającą gwarancję hipoteczną. Gdy jednak gwarancji tych Janczak nie uzyskał, umowę rozwiązało, przyczem inż. Bergmann uwinął się z Janczakiem, że gdy postać się o nabywcę na samochód, zadatek będzie mu zwrócony.

Oskarżony sprawdził nabywców, gdy jednak inż. Bergmann otrzymał od nich pieniądze, nie chciał natychmiast zwrócić Janczakowi zadatku.

Wynikło starcie i w pewnej chwili Janczak wyjąwszy nagle rewolwer strzelił w kierunku inż. Bergmanna, któremu...

Wpłacił 300 zł. na dokonanie przeróbki i remont, a ponadto dał gotówką 700 zł. zobowiązał się dopłacić 1800 zł. a na 2 tys. zł. dał weksle, za szyrowane przez osobę, dającą gwarancję hipoteczną. Gdy jednak gwarancji tych Janczak nie uzyskał, umowę rozwiązało, przyczem inż. Bergmann uwinął się z Janczakiem, że gdy postać się o nabywcę na samochód, zadatek będzie mu zwrócony.

Oskarżony sprawdził nabywców, gdy jednak inż. Bergmann otrzymał od nich pieniądze, nie chciał natychmiast zwrócić Janczakowi zadatku.

Wynikło starcie i w pewnej chwili Janczak wyjąwszy nagle rewolwer strzelił w kierunku inż. Bergmanna, któremu...

Wpłacił 300 zł. na dokonanie przeróbki i remont, a ponadto dał gotówką 700 zł. zobowiązał się dopłacić 1800 zł. a na 2 tys. zł. dał weksle, za szyrowane przez osobę, dającą gwarancję hipoteczną. Gdy jednak gwarancji tych Janczak nie uzyskał, umowę rozwiązało, przyczem inż. Bergmann uwinął się z Janczakiem, że gdy postać się o nabywcę na samochód, zadatek będzie mu zwrócony.

Oskarżony sprawdził nabywców, gdy jednak inż. Bergmann otrzymał od nich pieniądze, nie chciał natychmiast zwrócić Janczakowi zadatku.

Wynikło starcie i w pewnej chwili Janczak wyjąwszy nagle rewolwer strzelił w kierunku inż. Bergmanna, któremu...

Wpłacił 300 zł. na dokonanie przeróbki i remont, a ponadto dał gotówką 700 zł. zobowiązał się dopłacić 1800 zł. a na 2 tys. zł. dał weksle, za szyrowane przez osobę, dającą gwarancję hipoteczną. Gdy jednak gwarancji tych Janczak nie uzyskał, umowę rozwiązało, przyczem inż. Bergmann uwinął się z Janczakiem, że gdy postać się o nabywcę na samochód, zadatek będzie mu zwrócony.

Oskarżony sprawdził nabywców, gdy jednak inż. Bergmann otrzymał od nich pieniądze, nie chciał natychmiast zwrócić Janczakowi zadatku.

Wynikło starcie i w pewnej chwili Janczak wyjąwszy nagle rewolwer strzelił w kierunku inż. Bergmanna, któremu...

Wpłacił 300 zł. na dokonanie przeróbki i remont, a ponadto dał gotówką 700 zł. zobowiązał się dopłacić 1800 zł. a na 2 tys. zł. dał weksle, za szyrowane przez osobę, dającą gwarancję hipoteczną. Gdy jednak gwarancji tych Janczak nie uzyskał, umowę rozwiązało, przyczem inż. Bergmann uwinął się z Janczakiem, że gdy postać się o nabywcę na samochód, zadatek będzie mu zwrócony.

Oskarżony sprawdził nabywców, gdy jednak inż. Bergmann otrzymał od nich pieniądze, nie chciał natychmiast zwrócić Janczakowi zadatku.

Wynikło starcie i w pewnej chwili Janczak wyjąwszy nagle rewolwer strzelił w kierunku inż. Bergmanna, któremu...

Wpłacił 300 zł. na dokonanie przeróbki i remont, a ponadto dał gotówką 700 zł. zobowiązał się dopłacić 1800 zł. a na 2 tys. zł. dał weksle, za szyrowane przez osobę, dającą gwarancję hipoteczną. Gdy jednak gwarancji tych Janczak nie uzyskał, umowę rozwiązało, przyczem inż. Bergmann uwinął się z Janczakiem, że gdy postać się o nabywcę na samochód, zadatek będzie mu zwrócony.

Oskarżony sprawdził nabywców, gdy jednak inż. Bergmann otrzymał od nich pieniądze, nie chciał natychmiast zwrócić Janczakowi zadatku.

Wynikło starcie i w pewnej chwili Janczak wyjąwszy nagle rewolwer strzelił w kierunku inż. Bergmanna, któremu...

Wpłacił 300 zł. na dokonanie przeróbki i remont, a ponadto dał gotówką 700 zł. zobowiązał się dopłacić 1800 zł. a na 2 tys. zł. dał weksle, za szyrowane przez osobę, dającą gwarancję hipoteczną. Gdy jednak gwarancji tych Janczak nie uzyskał, umowę rozwiązało, przyczem inż. Bergmann uwinął się z Janczakiem, że gdy postać się o nabywcę na samochód, zadatek będzie mu zwrócony.

Oskarżony sprawdził nabywców, gdy jednak inż. Bergmann otrzymał od nich pieniądze, nie chciał natychmiast zwrócić Janczakowi zadatku.

Wynikło starcie i w pewnej chwili Janczak wyjąwszy nagle rewolwer strzelił w kierunku inż. Bergmanna, któremu...

Wpłacił 300 zł. na dokonanie przeróbki i remont, a ponadto dał gotówką 700 zł. zobowiązał się dopłacić 1800 zł. a na 2 tys. zł. dał weksle, za szyrowane przez osobę, dającą gwarancję hipoteczną. Gdy jednak gwarancji tych Janczak nie uzyskał, umowę rozwiązało, przyczem inż. Bergmann uwinął się z Janczakiem, że gdy postać się o nabywcę na samochód, zadatek będzie mu zwrócony.

Oskarżony sprawdził nabywców, gdy jednak inż. Bergmann otrzymał od nich pieniądze, nie chciał natychmiast zwrócić Janczakowi zadatku.

Wynikło starcie i w pewnej chwili Janczak wyjąwszy nagle rewolwer strzelił w kierunku inż. Bergmanna, któremu...

Wpłacił 300 zł. na dokonanie przeróbki i remont, a ponadto dał gotówką 700 zł. zobowiązał się dopłacić 1800 zł. a na 2 tys. zł. dał weksle, za szyrowane przez osobę, dającą gwarancję hipoteczną. Gdy jednak gwarancji tych Janczak nie uzyskał, umowę rozwiązało, przyczem inż. Bergmann uwinął się z Janczakiem, że gdy postać się o nabywcę na samochód, zadatek będzie mu zwrócony.

Oskarżony sprawdził nabywców, gdy jednak inż. Bergmann otrzymał od nich pieniądze, nie chciał natychmiast zwrócić Janczakowi zadatku.

Wynikło starcie i w pewnej chwili Janczak wyjąwszy nagle rewolwer strzelił w kierunku inż. Bergmanna, któremu...

Wpłacił 300 zł. na dokonanie przeróbki i remont, a ponadto dał gotówką 700 zł. zobowiązał się dopłacić 1800 zł. a na 2 tys. zł. dał weksle, za szyrowane przez osobę, dającą gwarancję hipoteczną. Gdy jednak gwarancji tych Janczak nie uzyskał, umowę rozwiązało, przyczem inż. Bergmann uwinął się z Janczakiem, że gdy postać się o nabywcę na samochód, zadatek będzie mu zwrócony.

Oskarżony sprawdził nabywców, gdy jednak inż. Bergmann otrzymał od nich pieniądze, nie chciał natychmiast zwrócić Janczakowi zadatku.

Wynikło starcie i w pewnej chwili Janczak wyjąwszy nagle rewolwer strzelił w kierunku inż. Bergmanna, któremu...

Wpłacił 300 zł. na dokonanie przeróbki i remont, a ponadto dał gotówką 700 zł. zobowiązał się dopłacić 1800 zł. a na 2 tys. zł. dał weksle, za szyrowane przez osobę, dającą gwarancję hipoteczną. Gdy jednak gwarancji tych Janczak nie uzyskał, umowę rozwiązało, przyczem inż. Bergmann uwinął się z Janczakiem, że gdy postać się o nabywcę na samochód, zadatek będzie mu zwrócony.

Oskarżony sprawdził nabywców, gdy jednak inż. Bergmann otrzymał od nich pieniądze, nie chciał natychmiast zwrócić Janczakowi zadatku.

Wynikło starcie i w pewnej chwili Janczak wyjąwszy nagle rewolwer strzelił w kierunku inż. Bergmanna, któremu...

Wpłacił 300 zł. na dokonanie przeróbki i remont, a ponadto dał gotówką 700 zł. zobowiązał się dopłacić 1800 zł. a na 2 tys. zł. dał weksle, za szyrowane przez osobę, dającą gwarancję hipoteczną. Gdy jednak gwarancji tych Janczak nie uzyskał, umowę rozwiązało, przyczem inż. Bergmann uwinął się z Janczakiem, że gdy postać się o nabywcę na samochód, zadatek będzie mu zwrócony.

Oskarżony sprawdził nabywców, gdy jednak inż. Bergmann otrzymał od nich pieniądze, nie chciał natychmiast zwrócić Janczakowi zadatku.

Wynikło starcie i w pewnej chwili Janczak wyjąwszy nagle rewolwer strzelił w kierunku inż. Bergmanna, któremu...

Wpłacił 300 zł. na dokonanie przeróbki i remont, a ponadto dał gotówką 700 zł. zobowiązał się dopłacić 1800 zł. a na 2 tys. zł. dał weksle, za szyrowane przez osobę, dającą gwarancję hipoteczną. Gdy jednak gwarancji tych Janczak nie uzyskał, umowę rozwiązało, przyczem inż. Bergmann uwinął się z Janczakiem, że gdy postać się o nabywcę na samochód, zadatek będzie mu zwrócony.

Oskarżony sprawdził nabywców, gdy jednak inż. Bergmann otrzymał od nich pieniądze, nie chciał natychmiast zwrócić Janczakowi zadatku.

Wynikło starcie i w pewnej chwili Janczak wyjąwszy nagle rewolwer strzelił w kierunku inż. Bergmanna, któremu...

Wpłacił 300 zł. na dokonanie przeróbki i remont, a ponadto dał gotówką 700 zł. zobowiązał się dopłacić 1800 zł. a na 2 tys. zł. dał weksle, za szyrowane przez osobę, dającą gwarancję hipoteczną. Gdy jednak gwarancji tych Janczak nie uzyskał, umowę rozwiązało, przyczem inż. Bergmann uwinął się z Janczakiem, że gdy postać się o nabywcę na samochód, zadatek będzie mu zwrócony.

Oskarżony sprawdził nabywców, gdy jednak inż. Bergmann otrzymał od nich pieniądze, nie chciał natychmiast zwrócić Janczakowi zadatku.

Wynikło starcie i w pewnej chwili Janczak wyjąwszy nagle rewolwer strzelił w kierunku inż. Bergmanna, któremu...

Wpłacił 300 zł. na dokonanie przeróbki i remont, a ponadto dał gotówką

PORADNIK dla wszystkich

JOZEFA GAWĘDY

Wszyscy przeciwko namiętej teściowej

Pod tytułem „Wstępny romans z zięciem” zamieściłem w niedzielę list nieszczęśliwej młodej meżatki pani Jadwigi, która zastała męża swego w niedwuznacznej sytuacji z własną matką.

Oszolomiona tym ciosem *p. Jadwiga zwróciła się do naszych Czytelników z gorącą prośbą o rady: co robić, jak żyć dalej, czy im przebaczyć? Odpowiedzi napłynęły w ogromnej ilości.

Poniżej podaje obszernie wyjątki z ciekawszych listów: Pani Jadwigo!

Co za okrutny cios spadł na młode matki barki Pani. Tem straszniejszy, że kochanka nade wszystko ukochanego męża Pani była Jej matka.

Nieszczęście Pani odczuwam jakby własne, i szczerze radzę nigdy swej matce tak okrutnej haniebnej winy nie przebaczać.

A mąż Pani jeśli będzie błał o przebaczenie zdrady, radzę przebaczyć. Ale nigdy w życiu waszem tego ciepła nie będzie i wspólnego na ustach uśmiechu. Salomea.

Pani Jadwigo! Niech Pani naprawdę nie przejmie się tem co zaszło... gdyż na świecie dzieją się

daleko potworniejsze rzeczy. Niech Pani im to przebaczy z liłości — mężowi, że był taki głupi

i „podał się” teściowej swej, kobicie wdzięcznej. Do matki Pani nie powinna czuć poważnego żalu, bowiem jest matka Pani. Najlepiej to całe zajście wziąć z komicznego punktu widzenia.

Ten niefortunny małżonek Pani był słabym mężczyzną, a matka chciała wyobrazić sobie, że jest jeszcze młoda.

Jednym słowem, szkoda płakać z powodu rozlanego mleka, gdyż w niem i tak dość było wody...

Mąż Pani jest skruszony, zostaniecie państwo jeszcze szczęśliwym małżeństwem, a Pani odzyska spokój, gdyż ten romans, to było wielkie głupstwo.

Eugeniusz Szydłowski z Baranowicz.

Rozumtem rozpaczać i ból jaki zadały Pani dwie najdroższe osoby. Jednak trzy czwarte winy przypisuję tutaj matce Pani. Bo choć czuje się młodą, ale mogłaby swój temperament wyładować z kim innym, a nie wyrywać fundamenty szczęścia swemu rodzinemu dziecku. Zapomniała, że jest matka, i Pani powinna teraz zapomnieć, że miała kiedyś matkę. Mężowi natomiast jeśli jego skrusza jest prawdziwa przebaczyć i nigdy o

tem nie wspominać, niech się pani zdaje, że zdradził panią z obcą i podła kobieta, co się przecie naszym kochającym „meżusiom” na porządku dziennym przytrafia. Bo i cóż gdy się Pani z mężem rozstanie? Rozwódów niema, więc według zimnego prawa i tak Pani jego żona pozostanie, a może Pani nie rozumie na co jest młoda kobieta narażona, więc Panią ostrzegam, że w rezultacie za parę lat wobec opinii publicznej Pani zostanie gorsza od męża i będzie Pani gorzej cierpieć jak dziś. Janina W.

nie wspominać, niech się pani zdaje, że zdradził panią z obcą i podła kobieta, co się przecie naszym kochającym „meżusiom” na porządku dziennym przytrafia.

Bo i cóż gdy się Pani z mężem rozstanie? Rozwódów niema, więc według zimnego prawa i tak Pani jego żona pozostanie, a może Pani nie rozumie na co jest młoda kobieta narażona, więc Panią ostrzegam, że w rezultacie za parę lat wobec opinii publicznej Pani zostanie gorsza od męża i będzie Pani gorzej cierpieć jak dziś.

Pani zostanie gorsza od męża i będzie Pani gorzej cierpieć jak dziś.

Janina W. Jedna z wielu dzielących los Pani.

Fakt który Pani opisuje jest wprost niesłychany. Nie może ująć bezkarnie. Jeżeli Pani tak bardzo kocha męża, niech Pani ukarże go w ten sposób, że pozwolę dalej jemu iła stosunek z matką, wobec tego, że kobieta ta jest już niemłoda — a Pani jest w wiosnie życia. Napewno w bardzo prędkim czasie będzie żałowała Pani małżonka swojego czynu i marzył tylko o powrocie Pani. Wówczas jeśli okaże wielką skruchę, niech mu Pani pozwoli wrócić do siebie, ale drzwi domu Waszego powinny być zamknięte przed Matką. Najlepiej byłoby się przebieść w inną okolicę. Matce niech Pani nie przebacza pod żadnym pozorem. Literatka z Warszawy.

Często, bardzo często myślałam czytając skargę p. Witolda, lub panienki z gabinetu abym i ja dała jakąś radę. Lecz zawsze zabrakło mi odwagi i nie mogłam się na to zdobyć. Aż oto naraz w niedzielnym numerze przeczytałam artykuł zamieszczony przez p. Jadwigę, o jej występnej Matce.

Wrócić do męża i mieć jego osobę wciąż przed swymi oczyma, byłoby to ponad Pani siły. Radzę przebaczyć im obojgu z głębi serca, ale do męża nie wracać.

Nawet czas nie zdoła zabliźnić takiej rany. Gorsze ni'eraz winy się przebacza, ale takiej nigdy. Irena K. z Radomska.

Mając lat 30 poznałem 17-letnią pannę Zofię W. Po pół roku znajomości pobraliśmy się i byliśmy szczęśliwi. Zamieszkałszy razem z teściową, która podczas nieobecności żony mo-

jej robiła do mnie czule oczy. Ale bukiło to we mnie tylko wstręt i uśmiech potłowania. Po ośmiu miesiącach teściowa oświadczyła mi: Jeżeli nie będziesz żył ze mną, nie będziesz żył i z moją córką. Zawstydzona teściowa, ale po upływie paru dni ukonstatała się ona wraz z moją matką do Warszawy, a po trzech latach wróciły do rodzinnego miasta Białej Podlaskiej, ale ja z nią już żyć nie mogłem, gdyż chcąc utrzymać siebie i matkę prowadziła w Warszawie życie brukowe.

Radziłbym pani Jadwidze przebaczyć mężowi i zmienić mieszkanie, a wyrodnej matki nie znać do śmierci. N. L.

— No, na dziś dość. Reszta głosów w tej sprawie zamieszczę jutro. Jak widać z powyższego, lwią część Czytelników radząc przebaczyć mężowi opowiedziały się wyrażnie wrogo przeciw romansowej matce. Czy ktoś nie weźmie jej w obronę? Zobaczmy jutro!

Czterdziestoletnia kusicielka

W paru słowach

P. Marian Kober (Nowogródek). — Zagranicą w sprawach tych istnieje większa swoboda. Tam leczyć może każdy w jaki sposób mu się podoba. W Polsce jest to ograniczone odpowiednimi przepisami i osoby nie posiadające studiów, uprawniających do prowadzenia praktyki lekarskiej, a uprawiające ją, pociągane są do odpowiedzialności sądowej. Są jednak pewne możliwości w tym kierunku pod warunkiem zachowania i nieprzekraczania obowiązujących przepisów. Nie obca wpaść w kołtury z władzami, należy zaszeregować na miejscu odpowiednich informacji przed rozpoczęciem tego rodzaju działalności.

Stroskana Stasia z Otwocka. — Trzeba być cierpliwa Jeżeli p. Wacek odplaca Pani równą sympatią, zadzierzgnięta w ciągu tej krótkiej znajomości, to znając jej adres i nazwisko a pewnością sam się zgłosi. W przeciwnym razie nie pomaga wszelkie Pani starania odszukania go, a raczej przeciwieństwo może narazić na nieprzyjemności.

P. Aleksander Głiza (Białowieża). Sprawy te przekazał mi administrator naszego pisma, która przebiega Panu odpowiednio zawiadomienie. P. „Ta-la”. Ma Pani słuszną wątpliwość. Intencje te budzą poważne pytania co do swej szczerości i bezinteresowności, zwłaszcza po tylu latach zupełnego braku wszelkiego zainteresowania. Długo to czekać, do czasu niesprawiedliwości, a nawet krzywdy, wyrządzona Pani matce, za lata jej ciężkiej pracy i troski. Bezpieczniej będzie netylko na uczynione propozycje odpowiedzieć odmownie, ale na przyszłość uniknąć wogóle spotkania i rozmów.

P. P. Drugi Oleciec S. S. (Białystok) i Oleciec z Ireny. Sprawa reformy roku szkolnego została już przesądzona, wobec tego drukowanie dalszych listów na ten temat nie odpowiada już celowi. P. Małyska z Warszawy. Teraz już zapóźno na skruchę i Pani wyznanie mogłoby się spotkać z równie oziębłą i obraźliwą odpowiedzią. Jakiej Pani udzieliła mu przed pół rokiem. Jeżeli tak się złoży, że się znowu spotkacie, to wówczas można będzie nawrócić do momenta, który Was rozdzielił i wyłomaczyć Pani ówczesny postępek.

P. Genia z Poznania. Poradnia, o której Pani wspomina, udziela jedynie rad i wskazówek w jaki sposób ustrzec się przed podobnymi faktami. Ponieważ narzeczony Pani chce się ożenić, więc powinniście jaknajprędzej wziąć ślub, wówczas i rodzina nie będzie mogła Pani dokuczać i dziecko będzie miało nazwisko. Prawda, że w tych warunkach będzie bardzo ciężko, ale i obecnie nie jest leni, a jeżeli chodzi o Panią, to znacznie się sytuacja poprawi. Następnie będzie Pani mogła poczynić starania o bezpłatne odbyte choroby i pomoc w miejskich czy prywatnych zakładach opieki społecznej.

P. Stank...a. Treść przesłanego nam przez Panią ogłoszenia nadaje się do pisma przyjmującego ogłoszenia matrymonialne. My ich nie zamieszczamy, więc należałoby skierować je gdzieś indziej. „Technik” Grodno. W sprawach tych należy zwrócić się do wydziału robót publicznych w odnośnym województwie lub bezpośrednio w starostwie.

P. Julian K. Drohiczyń. Sprawy te go rodzaju amnestii nie podlegają.

Blagam o pomoc w tak strasznym wypadku, jaki mnie spotkał. Otóż posiadam córkę najstarszą lat 22, imieniem Monika, i właśnie ta ukochana Monika jest tą, którą ceniliśmy nad skarby świata, nad wszystkie cuda. Ona nas żywiła, ona nas okrywała, ona dla nas była bukietem najpiękniejszych kwiatów, słodyczą i ozdobą naszego życia!

A dziś! Stało się coś okropnego! Ta uczciwa i dobra córka nasza, już kilka tygodni temu wstecz, to jest 26-go października b. r. porzuciła mnie i odeszła! Nie wiadomo gdzie, i co się z nią stało; pozostawiła po sobie, ojcui i rodzeństwu rozpacz, żal i smutek! I jeśli ta ukochana córka nie da o sobie jakiejś wiadomości, to nic nas nie czeka, jak tylko śmierć i grób!

Dziś gotów jestem błagać ją o przebaczenie mi i ojcui, jeśli uczyniłem jej coś zrykrego; a ja przebaczam jej wszystko, i nie nie pamiętam jeśli coś zaszło! Błagam i pragniemy aby powróciła do nas, i była z nami!

Niechaj da znać o sobie, oboje, i uleczy złołate serca jego!!! K. J. z rodzina, Lublin. Ten wzruszający dowód bólu ojcowskiego serca zamieszczam w nadziei, że może trafi on tam gdzie należy, zostanie wysłuchany i przyczyni się jeżeli nie do zupełnego szczęścia zgnębnego ojca, to przynajmniej do wy-

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Galop podatników przed komisjami odwoławczymi

Do mety przychodzi zawsze pierwszy... egzekutor

Szanowny Panie Redaktorze! Jedyną instancją do której zwrócić się może pokrzywdzony przez władze skarbowe obywatel — są Komisje Odwoławcze, istniejące przy urzędach skarbowych. Wiedząc o istnieniu tej instytucji złożyłem kilkanaście miesięcy temu w urzędzie skarbowym odwołanie do Komisji, w sprawie niesłusznego wyznaczenia mi obrotu rocznego. Dziś już sprawa ta jest załatwiona (oczywiście — odmownie), więc zgłosiłem „na gorąco” podzielić się z Panem Redaktorem i Jego Czytelnikami wrażeniami ja kie odniosłem z kontaktu z Komisją Odwoławczą.

Sprawa moja leżała gdzieś — nie wiem gdzie — aż kilkanaście miesięcy. Oczywiście że przez ten czas zapłaciłem wszystko czego zażądał Urząd Skarbowy, wszystkie zaległości, karv, procenty, tak że — rzecz jasna — Urząd nie potrzebował się spieszyć z przesłaniem mego odwołania do Komisji. Przecież pieniądze moje już miał w kieszeni oddawna. Sprawa była „przestarzała”.

Na Komisję wezwano mnie, bo dodałem na odwołaniu dopisek, że proszę by wezwano mnie na posiedzenie celem wyjaśnienia — osobiście. Gdyby nie ten dopisek — sprawa byłaby rozpatrywana zaocznie, a

wiem już że w tych wypadkach o-rzeczenie Komisji nigdy nie jest przychylnie dla płatnika.

Stawiłem się na posiedzenie o oznaczonej godzinie, a nawet o pół godziny wcześniej. Na szczęście — bo akurat wywoływano moją sprawę.

Byłem mile zdziwiony szybkością z jaką załatwiano te odwołania. Twarze potentów migły w drzwach jedna po drugiej. „Mignęła” i moja. Dosłownie.

Zanim zdołałem się wyjeczyczyć, przedstawić swoje racje (a trwało to parę minut), już zapadła decyzja... odmowna. Poczekalem jeszcze godzinę, dla obserwacji. Dnia tego załatwiono najmniej 40 — 50 odwołań... Kilka, o grube pieniądze, trwało dłużej, bo bronili ich adwokaci, którzy nie dali sobie być czem zatknąć ust i zmuszali Komisję do słuchania swoich racji.

Inne przelatywały galopem. Zanim biedak jakiś, kupczyk czy właściciel warsztatu zdążył zebrać myśli, żeby jakoś wytłumaczyć sprawę — już był koniec. De-cyzyja i znów — następna sprawa. Tych kilkunastu panów za stołem — przedstawicielei Izby Skarbowej, odpowiednich Urzędów Skarbowych i poszczególnych branż czy zawodów — nie można narzekać na nudę.

Wrażenie było dosyć: aż za dużo. Jak się później dowiedziałem, ci co raz już mieli z Komisją Odwoławczą do czynienia — nie ryzykują drugi raz. Twierdzą, że szkoda czasu i papieru. Duża ilość spraw wogóle nie do-chodzi do Komisji, bo załatwiana jest „we własnym zakresie” przez Urzędy Skarbowe. Z rezultaty załatwiane są — odmownie.

Te, które wogóle dopuszczają się do rozpatrywania, zajmują Komisji po 5 — 10 minut, tak że wprost nie ryzykują drugi raz. Zadwołany, idę do drugiego urzędnika po kwit na pierwszą spłatę. Nie czytałem tego kwitu po odebraniu. Idę do kasy i tu dowiaduję się że kwit jest na całą ratę, nie na pierwszą spłatę. — Omyłka urzędnika — mówię. — Wyrażnie tłumaczętemu mi że mam ratę rozłożoną na części... Nic nie pomagają tłumaczenia. Wracam do tego dostojnika który mi przyrzekł rozłożenie całej sumy na spłaty. Przedstawiam całą historię. — Kwit raz napisany — słyszę w odpowiedzi — nie może być przepisywany. Tak pan musi płacić jak jest na kwicie. — Nie mam pieniędzy... — A, to jutro będzie pan miał licytację. — Przesłał pan sam przyrzekł... — Tak, ale stało się inaczej. Zreszta sprawa przesądzona; ja nie mam dla pana więcej czasu... Brawo! To się nazywa właściwy i odpowiedni stosunek do obywatela i jego interesów. Jedną z wielu.

FALE RADJA

DZIS: WARSZAWA. (Dług. fal 1411.8 m.). 11:58: Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa. 12:10: Płyty. 12:35: Koncert szkolny z Filharmonii warsz. 15:35: Program dla dzieci. 16: Płyty. 16:40: Odczyt „Polska po powstaniu styczniowym”. 17: Aud. dla naucz. muzyki w szkół ogólnokształcących. 17:40: Odczyt „Społeczne i moralne skutki bezrobocia”. 18: Muzyka lekka. 19:20: „Skrytka pocztowa rolnicza”. 19:30: Felieton literacki „Szlakiem powieści polskiej”. 20: Rewja z płyt p. t. „W teatrze Columbia”. 21:05: Recital fortepianowy B. Konna. 22: „Na widnokręgu”. 22:15: Płyty. 23: Muzyka taneczna.

JUTRO: WARSZAWA. (Dług. fal 1411.8 m.). 10: Transmisja Nabożeństwa z Krakowa. 11:58: Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa. 12:15: Poranek symfoniczny z Filharmonii warsz. W przerwie: O 12:50 odczyt „Co daje posiadanie państw. odznaki sportowej?”. 14: Odczyt rolniczy. 14:20: Muzyka popularna w wyk. Ork. Filharm. Łódzkiej. 14:40: Odczyt „Kryzysowa kolejka na wsi”. 15: D. c. muzyki z Filh. Łódzkiej. 16: Program dla młodzieży. 16:25: Płyty. 16:45: Odczyt „Jakich zwierząt się nie jada”. 17: Koncert Or. P. R. 18: Spiew żywych kanarków. 19:25: Słuchowisko „Serce matki” w. Selmy Lagerlöf. 21:30: Recital śpiewaczy Marii Freund. 22: Muzyka cygańska. 23: Muzyka taneczna.

Czego można się spodziewać po młodzieży

gdy wychowywana jest przez takich nauczycieli

Szanowny Panie Redaktorze! Ostatnio poruszona sprawa „chwastów wśród nauczycielstwa” żywo mnie zainteresowała, gdyż i ja należę do grona tych ówów, którzy z rozpaczczą muszą patrzeć jak dzieci — dzięki nieodpowiedniemu ujęciu sprawy przez nauczyciela, szarpia sobie nerwy i traca zdrowie.

W miejscowym Seminarjum Nauczycielskim Zeńskim, polonistka jest panna X, osobą starszym wieku, nerwowa, chora na serce i zapewne wskutek tego rozgorączcona na świat cały. Uczennice pytane są przez pannę W. przeważnie z książki i biada tej, która nie wyrazi się tak, jak napisał p. Szober. Rezultat jest taki, że za 1-y okres, z 20-u uczennic III-go Kursu, blisko 50 proc. posiada stopień niedostateczny, pozostałe, za wyjątkiem jednej — trójkę

Nie pomagają wszelkie wysiłki, a nawet podstęp: jednej z dziewcząt, otrzymujących stałe dwójce, wypracowanie domowe napisał brat, student z 2-go roku prawa. Innej poddyktowała prace nauczycielka z wyższym wykształceniem, która w roku zeszłym zaledwie opisała uniwersytet i... to, i drugie na dwójce!

Takie traktowanie dziewcząt stwo-

rzyło atmosferę niezdrówą: moja córka naprzykład, na wspomnienie polonistki, błędnie i zaciska zęby, gdy zaś próbuje ją pocieszać — wybuch płaczem. Za niedostateczny stopień i polskiego nie czynię jej wymówek, bo wiem, gdzie tkwi zło, wszak oprócz dwóch dostatecznych, pozostałe stopnie córka ma dobre, więc do nieuków zaliczać jej nie można. Wśród dziewcząt tej szkoły, szalona radość panuje jeżeli z powodu choroby panna X opuszcza swój wykład, lub, jeżeli w czasie wykładu panna X do klasy zajdzie Dyrektorka, bo w obecności Dyrektorki, p. pozbałona pomocy książkowej, operuje tylko tym materiałem, który sama opanowała pamięciowo, i wówczas dziewczęta odpowiadają śmiało. Mojem zdaniem, taka „sila” nauczycielska, dla dobra młodzieży, powinna być czerpnięta z usunięcia i zastąpienia osobą zdrową, trzeźwo patrzącą na życie i zdolną uzyskać miłość uczennic, miast nienawiści. Takiego rozwiązania sprawy życzyłbym sobie całym sercem i duszą całą. Stroskany ołtziec (nazwisko i adres do wład. Redakcji)

Antoni Marczyński

Polka w haremie szeika

CIERNIE W POGONI

Po namyśle postanowili ścigać złodzieja-przewodnika.

Liczyli na to, że jego mały są bardzo zmęczone po przeprawie przez dwa pasma Atlasu, że Abd ben Upek rychło urządzi dłuższy popas, już choćby w tym celu, by przeliczyć swoje łupy, no i że raczej wszystkiego oczekuje, niż bohater-skiego pościgu dwóch bezbronnych nagusów.

— Bezbronnych, jak bezbronnych, — mruzczał Rafał, potrząsając w biegu swoim toporkiem i prymitywną lancą trzcinową. — Balcu? — Czego? — szczechnął Baltazar Szafran, biegnąc za Rafałem.

— Zdajesz sobie chyba sprawę z tego, że na Saharze policji nie ma. Ani sądów. — No, pewnie.

— A zatem pokrzywdzony sam musi sobie radzić, sam musi być sędzią i wykonawcą surowego wyroku...

— Do czego zmierza to gędzenie? — Do tego, że należy się zawczasu zastanowić nad wyborem kar w śmierci dla naszego Abd-Upkego... Na rozstrzelanie, jakak nie zasłużył.

— A z czego zamierzasz wystrzelić? — Mało to broni palnej nam zwędził ten zezok? Cały arsenał!

Na wspomnienie tego, Szafran zgrzytnął zębami i przyspieszył kroku, nadeptując Rafałowi na pięty raz po raz.

— Amputacja głowy toporkiem, — ciągnął dalej niepoprawny kadłub, — także byłaby niezasłużonym dobrodziejstwem dla takiego rzekimieszka. On musi cierpieć długo! I piekielnie! Nie mamy zatem innego wyboru, jak wbić lotra na pał! Na ten pał!

Tu Rafał potrząsał znów swoją dżdą, ale tak nieszczęśliwie tym razem, że jej tylny koniec wjechał mu pomiędzy nogi. Runął na twarz, a biegnący tuż za nim Szafran przewrócił się przez niego i potłukł dotkliwie.

— Czekaj, wankoni! — warknął złowrogo, szukając jakiegoś patyka u stóp ścianki karłowatych krzaków, wzdłuż których prowadziła trasa ich biegu na przełaj w adamowym stroju.

— A to co?! — zdumiał się. — Biały zółw?

Ostrożnie wsunął obnażoną rękę w kolczaste zasieki krzewów, gdyż tam, w najgłębszym cieniu przyczaiła się na ziemi jakaś jasno szara półkula, którą w pierwszej chwili wziął za zółwia.

— Ten zółw musi być w odmiennym stanie, — wtrącił Rafał, zauważywszy trochę niezwykły kształt rzekomego zółwia. — A jednak, — westchnął współczująco, — musimy go zabić, lub sami zginiećmy z głodu.

— A nasze zapasy? — Ech, Balcu, Balcu. Gdzie masz pewność, że dopędzimy tego lotra.

— Musimy go dopędzić! Ale swoją drogą nie zawadziłoby coś przekazać już teraz.

— Naprzykład, — Rafał aż się obliżał, — talerz zółwiowej zupki!

— Talerz zupy! Zwarowali! Skąd weźmiesz talerz?

— A pancerz zółwia, to co?! — Ha, pancerz, pancerz... Czy go tylko mój nóż przebieje?

Byłeś zgnął mocno, to przebieje. Ale musisz celować w sam środek, inaczej ostrze ześlizgnie się i skaleczy ci niezgrabną łapę.

Baltazar wycelował więc pedantycznie, o ile mu na to pozwalał zbity mur krzaków, przymierzył, podniósł w górę prawicę i spuścił gwałtownie. Cios był tak mocny, że wydetę pancerz „zółwia w odmiennym stanie” skłębł nagle, a nóż, przebiwszy go nawyłot, wjechał głęboko w ziemię.

Baltazar szybko wyrwał swój kordelas wraz z ubitą „zwierzyną”. — Mamy go! — cieszył się.

Nie dbając, że kolce krzaków ranią mu obnażone ramie, ciągnął ku sobie swoją zdobycz, podejrzanie lekką, jak zaraz zauważył. I nagle zrobił tak głupia minę, że nawet dla Rafała była niespodzianką. A w dwie sekundy później mina Rafała gładko pobila ten rekord.

Bowiem okazało się, że to, co wzięli za zółwia, było prostopu korkowym kaskiem Baltazara, odrzuconym w krzaki przez zbiegłego przewodnika.

Przezorny Abd ben Upek już podczas pierwszego etapu ucieczki robił przegląd zdobyczy i odrzucał takie przedmioty, których posiadanie mogłoby go narazić na niedyskretne pytania posterunków francuskich w wawozach Atlasu.

Dzięki temu do zachodu słońca Baltazar i Rafał odzyskali swoje lakierki, helmy kolonjalne, sumiennie wypróbowane walizy, aparat fotograficzny i mapę Atlantyku. Z mapy i walizek naturalnie wyciągnęli po dalszej godzinie forsownego marszu. Zato ciasnawe lakierki wciągnęły skwapliwie na pokaleczone stopy.

Aż do zmroku posuwali się w kierunku południowych stoków Anti-Atlasu, lecz ani razu nie dojrżeli zbiega.

— Albo się lotr gdzieś przyczaił, — przypuszczał Baltazar Szafran, — albo też myśmy zagubili drogę. Jedno jest pewne...

— Że jesteśmy djabelnie głodni.

— Że przekłętę Abd-Upka nie dopędzimy nigdy!

— Więc po kiego licha maszerujemy w stronę gór? Wiesz przecież, że do najbliższej wioski góralskiej mamy 3 dni drogi. Ładna perspektywa.

— Ładniejsza, niż wędrować w głąb Sahary w adamowym stroju.

— Dlatego też uczynimy najlepiej, jeżeli skrócimy w prawo i bedziemy się posuwać wzdłuż stoków tych gór, wciąż w północno-wschodnim kierunku. Bo na tym szlaku co 50 kilometrów jest jakaś osada.

Baltazar nie oponował tym razem. Był tak zgnębiony tem, co ich dzisiaj spotkało z łaski Abd ben Upka, iż zupełnie stracił humor.

Ani rusz nie mógł się pogodzić z myślą, że taki dzikus wyprowadzi w pole jego, znakomitego detektywa. Że go okradł doszczętnie i z kretesem ośmieszyl. Rumienił się aż po kładzie i cierpił na myśl, jak żywiłowa wesołość wywoła w najbliższym miasteczku ukazanie się dwóch nagusów, którzy w lakierkach i helmach korkowych przywędrowali skądś z Sahary.

— A jeśli wiadomość o tem przedostanie się do prasy, jestem zupełnie wykończony, — rozpaczał w duchu.

A Rafał Królik odgadł w lot, co gnębi przyjaciela i starał się go rozzerwać na swój sposób.

Opowiedziawszy kilka dowcipów, które miały brość po sam pas ze starości, zagadnął Baltazara tak mimochodem, czy wie, jaka jest różnica pomiędzy kaktusem, a fotelem klubowym.

— Nie wiem, daj mi spokój, — jęknął długonogi detektyw.

— Ależ wiesz napewno, — twierdził Rafał, pracując coraz intensywniej toporkiem.

W ciemnościach trudno było dojrzeć, co tam wycinał tak pracowicie. Być może, że pragnął zbudować zerbę, któraby ich zabezpieczyła w czasie snu przed napadem dzikich zwierząt, bowiem w tem miejscu postanowili noc spędzić.

— Pomyśl tylko, drogi Balcu, Kaktus, a klubowiec. Nooó?

— Nie wiem, powtarzam. Idź do wszystkich djabłów z zagadkami.

— Jesteś zmęczony, biedaku... Spocznij, proszę, na tem miękkim posłaniu z mchów...

Baltazar dał się pociągnąć, całym ciężarem swego ciała opadł na „miękkie posłanie mchów”. I zerwał się na równe nogi z rykiem.

— A widzisz, że wiesz, — chichotał Rafał Królik, który pragnął ułatwić przyjacielowi rozwiązanie owej zagadki, posadził go na liściach kaktusowych. — Psia kość. Zapomniałem, że jesteśmy gołi, jak turecki święty, — zafrasował się ponieważ, zaniepokojony wyciem Baltazara i jego dzikimi płasami, które bół spowodował.

— No, Baltu, Baltu. Przecież to był tylko żart...

Baltazar przerwał raptownie swe podskoki.

Schyliwszy się, pochwylił najdłuższą ze ścietych galezi opuncji i kroknął nią Rafała w okolicę pleców. Potem drugi raz i trzeci, zanim tamten zdolał przyjąć do siebie. Czwartego smagnięcia już Rafał nie zainkasował, gdyż uskokzył w porę i rzucił się do ucieczki naosłen w mroki nocy.

Zmykał co tchu, słysząc wciąż za sobą groźne sapanie Baltazara, płonącego żądzą odwetu. Wydawało mu się przez chwile, że tamten zaniechał pościgu; zwolnił więc kroku, lecz w dwie sekundy później jego gołe plecy cmoknęła kolczasta gałąź tak serdecznie, że zawył z bólu i znów rwał „pełnym gazem”.

Tak biegli przez dobre 10 minut, gdyż zawzięty Baltazar Szafran ani myślał rezygnować z słodkiej zemsty za kaktusową niespodziankę.

W głębi serca Baltazar był do pewnego stopnia wdzięczny Rafałowi, że go spowodował, że stał się gromochronem dla burzy gniewu, jaka w nim zbierała od rana z powodu ucieczki przewodnika Abd ben Upka z ich rzeczaniami.

— Ty się chcesz mścić na mnie za tamtego! — domyślił się Rafał, zmykając resztkami sił. — To jest święństwo, — Balcu!!!

Jego zdyszany bełkot przeszedł w krzyk przerażenia. Bo rozpedzona stopa nagle straciła punkt oparcia.

Zato rozpaczliwie balansująca ręka Rafała znalazła dłoń Baltazara, szarpnęła ją i obydwa przyjaciele runeli w ciemną otchłań...

Dalszy ciąg jutro.

Ciekawe uzasadnienie wyroku w procesie Drożyńskiego „Ogniska zgnilizny w centrum stolicy” „Artyści kabaretowi siewcami plotek”

Sąd apelacyjny nadesłał stronom w procesie Zachariasza Drożyńskiego uzasadnienie wyroku, które stanowi niezwykle ciekawy akt oskarżenia przeciw teatrykom stołecznym.

Sąd apelacyjny pisze m. in.: „Jak fatalnym było dla Drożyńskiego poznanie Wielusówny (Korczyńskiej) tak fatalnym był dla Wielusówny wybór zawodu tancerki akrobatycznej. Gdyby nie współczesny onadek mo ralności publicznej, pozwalający kultu wować na pryncypalnych uściskach domy bezwstydu publicznego, gdzie jako największe „przeboje” wy stawiane są ciała niewieście, bądź pojedynczo, bądź w zespołach, a zawsze prawie nago

i zawsze z dążnością do wypuklenia tego, co w męskiej części publiczności wywołuje

najsrośniejsze popędy — nie byłoby tragedii Wielusówny, która wyrwana ze środowiska biednego, lecz uczciwego, po to by z jej pro dukcji, również trudnych, jak przeciw nym moralności.

ciągnać zyski. Nie byłoby również tragedii Drożyńskiego, który był zbyt naiwny, by jak tysiące innych mężczyzn, którzy za pieniądze mogli oglądać w teatrzykach obnażone wdzięki artystek, przyjąć

obnażenie i ze zrównoważeniem, własnym ludzkiem ze złem otrząskanym, ściwem ludzkiem

Stwierdzając ten stan rzeczy, sąd apelacyjny wysnuwa jedynie drugi mo tyw, który powinien na korzyść Dro żyńskiego zaważyć na sądu przy wy mierzaniu mu kar. Bo społeczeństwo nie ma prawa rzucać najcięższym ka mieniem potępiania w tego, kto zawinił, nieopatrznie poddawszy się ziu przez to społeczeństwo goraco popieranemu.

Oczywiście także tragedii, jak Wiel usówny i Drożyńskiego dla tego typu teatrzyków są mocno niepożądane. Społeczeństwo może wreszcie wobec majestatu śmierci ofiar

opamięta się w tem zepsuciu i zacnie domagać się walki ze złem, które jest tem niebezpieczeństwem, że jest

aprzystęplone szerokim masom. W tego rodzaju krytycznych chwila ch z pomocą przychodzi plotka, która na pierwszy plan wysuwa osobę fi zycznego sprawcy śmierci, odwracając świadomości, czy bezwiednie wraze od istotnego źródła zła.”

Sąd apelacyjny dowodzi w dalszych motywach, że siewcami plotek w pier wszym rzędzie są

artyści i artystki teatrzyków, w których występowała denatka. Sąd daje im tylko względna wiarę i zauważa wreszcie, że ojcem plotki o sple

nięzeniu pierścienka zmarłej przez Dro żyńskiego był p. Wafery Jastrzębiec, któremu jako dyrektoriowi zakładu gdzie pracowała Wielusówna, zależa ło na tem, by przedstawić Drożyńskie

go w jak najgorszym świetle. Sąd odrzuca zarzuty jakoby Drożyński był na utrzymaniu Korczyńskiej. Jeden tylko zarzut należy uznać za dowiedzion, mianowicie

Chesterton w obronie bezrobotnych Anglii

Tygodnik, wydawany przez znakomitego pisarza angielskiego Chestertona „G. K's Weekly”, zamieścił artykuły, poruszające aktualną obecnie w Anglii sprawę rozruchów bezrobotnych, zwłaszcza zaś głodnego już dziś „pochodu głodnych” na Londyn.

Chesterton w powyższych artykułach zaprzecza w sposób kategoryczny twierdzeniom czynników rządowych, jakoby wszelkie de-

monstracje bezrobotnych były wywołane przez agitatorów komunistycznych. Przyczynę rozruchów widzi Chesterton wyłącznie w okropnej nędzy.

Najlepszym dowodem tego, że nie komunizm, lecz głód był imma nensem do rozruchów ostatnich jest charakterystyczny obława, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Jaka będzie pogoda na święta? Będzie mroźno, chyba...

Tak się już ustaliło, że pogoda, jaka przypadnie na święta Bożego Narodzenia wróży się z pogody, jaka była w dzień św. Barbary, 4 grudnia.

Na ten temat jest cały szereg, niekiedy sprzecznych ze sobą, wróżb i powiedzeń ludowych.

Kiedy na św. Barbarę mroź, to chłope sanie na górę włoż.

Na św. Barbarę błoto, zima będzie jak złoto.

Niechaj każdy pamięta, jaka Barbara, takie święta.

Św. Barbara na wodzie — Boże Narodzenie na lodzie.

Św. Barbara na lodzie — Boże Narodzenie na wodzie.

Jakże było w tym roku? Niedzielny dzień św. Barbary był po-

godny, słoneczny, suchy i ciepły. Ani „po wodzie”, ani „po lodzie”, ani „błoto”, ani „mroź”.

Więc, co będzie? Święta będą pewnie mroźno, chyba, jak mówią górale, żeby lato...

Kobiece roztargnienie powodem dymisji dyktarza faszystowskiego

Wielkie wrażenie w świecie politycznym Europy wywołała skandaliczna dymisja Augusto Turatti, sekretarza generalnego partii faszystowskiej, jednego z niewzruszonych, zdawało się,

filarów faszyzmu. Turatti był jednym z założycieli partii, prawą ręką Mussoliniego, wzywany członkiem najwyższej rady faszystowskiej i nagle — taki upadek.

Wydalenie z partii, banicja, dyfamacja. Odebranie wszystkich zaszczytów, honorów, władzy. Oficjalny „Giornale d'Italia” zakomunikował lakonicznie, że Turatti zapadł na chorobę nerwową i to, poniekąd, było przyczyną jego usunięcia.

Poniekąd... Antyfaszystowskie dzienne iki w Paryżu podają teraz pikantne szczegóły istotnych powodów upadku Turattiego. Oto Turatti kochał się w pewnej pani z Turynu. Pisywał do niej obszernie listy, w których — poza kwestiami czysto intymnymi — dawał upust swej niechęci do Mussoliniego, określając go dość dosadnie i brydli-ko. Trzeba nieszcześć, iż owa pani (kobiety są tak roztargnione) zgubiła w jakimś miejscu publicznie paczkę owych listów, które dostały się w ręce policji. Policja — przerażona treścią owych listów — skierowała je gdzie należy. Turatti miał kilka przykrych rozmów i — poniekąd „zachorował na nerwy”.

„W każdym nieszcześć szukał kobiety” — mówi stare francuskie przysłowie.

Sposób na zachowanie wiecznej młodości

W Europie obowiązują różne „czasy”, mianowicie środkowo, zachodnio i wschodnio-europejski. Jest nawet i czwarty, holenderski, późniejszy o 40 minut od środkowo-europejskiego, wprowadzonego między innymi i w Polsce.

Dlaczego taka różnica? Wiadomo, że każdy Holender jedną ręką sadi cebulki kwiatowe, drugą zaś robi sery, a trzeciej do regulowania zegarów nie ma, wobec czego spóźnianie się czasu holenderskiego jest zupełnie wytworzone.

Zresztą cały wódecz czas zachodnio-europejski jest od środkowego o godzinę późniejszy, wschodni zaś o godzinę wcześniej, co znaczy, że między zachodnim i wschodnim istnieje różnica dwu godzin.

Nby to niewiele, a jednak przy coraz większej szybkości komunikacji, może to dać wyniki bardzo sensacyjne. Przy wprowadzeniu samolotów „strato sferycznych” może się stać, że ktoś wyjechałszy z Moskwy w południe, przyłeci do Paryża o 11-cj przed-południem, czyli ktoś przyjechał, zanim wyleciał.

No, ale nie osiągnęliśmy jeszcze przecież największej szybkości komunikacji. Przy dalszym jej rozwoju stać się może, że ktoś wyjechałszy z Warszawy dziś, przybędzie dajmy na to, do Paryża wczoraj!

W ten sposób np. komiwojażerowie, krążący stale między Paryżem i Warszawą, nie zestarzeją się nigdy, bowiem codziennie będą o dzień młodsi!!!

Ile pieniędzy ma świat? Złota jest „tylko” za 7 miliardów

Według ostatnich obliczeń, na całym świecie znajduje się w obiegu pieniędzy na przeszło 200 miliardów złotych.

W tem trzeba liczyć około 170 miliardów banknotów, „tylko” około 7 miliardów złota i to przeważnie w Sta-

nach Zjednoczonych, Anglii, Szwajcarii, południowej Afryce

Ten, kto czyta o takiej masie pieniędzy, myśli zapewne: „No, dobrze, ale gdzie się te miljardy pochowały? Bo ja ich nie widzę...”

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Ważnym dowodem tego, że bezrobotni plondrowali jedynie skiepy z żywnością i ubraniami.

Czytajcie KINO Cena 50 gr.

Dziś rozpoczynamy STRAJK ELEKTRYCZNY

W dniu dzisiejszym Białystok przystępuje do częściowego strajku elektrycznego. Przyjmujemy, że polegać on będzie na całkowitem nieoświetlaniu wystaw sklepowych, wszelkiego rodzaju reklam i szyldów, na ograniczeniu używania światła elektrycznego wewnątrz sklepów, w mieszkaniach i wszystkich innych lokalach do najdalej idącej oszczędności, a to przez zmniejszenie ilości lamp i przez zastąpienie dotychczasowych żarówek lampkami o mniejszej mocy, dalej strajk polegać będzie na poniechaniu używania wszelkiego rodzaju grzejników, jak żelazka do prasowania i t. d. Strajk proklamowany został, aż do odwołania, względnie przekształcenia go w strajk powszechny.

Strajk ma na celu obniżkę ceny prądu oświetleniowego do 60 gr. za kłw., znizenie nadmiernych opłat za liczniki, a ponowne przyłączenie prądu, a zarazem opłat za wynajem instalacji. Społeczeństwo białostockie zdaje sobie sprawę ze słuszności tych żądań, wie że tylko zdecydowana i wytrwała walka zmusi elektrownię do ustępstw.

Niebywałe w grudniu zjawisko

Jak donoszą z Augustowa, onegdaj ukazała się na pogodnym niebie olbrzymich rozmiarów, o przepięknych barwach tęcza. Podobnego zjawiska najstarsi ludzie nie pamiętają.



Człowiecze! Na dloniach i twarzy masz wypisany horoskop całego życia. Korzystaj z okazji przyjazdu słynnego Astrologa Wasiliewskiego, który dokładnie odczyta Twoją przeszłość i przyszłość. Za przep. wiednie gwarantuje. Udziela porad w różnych okolicznościach życiowych. Ceny od 1 zł. Białystok, Hotel Bristol (naprzeciw kina „Modern”). Od godz. 10 rano do 8 wiecz.

Magazyn „Warrantu” został podpalony

W dniu wczorajszym wygłosił przemówienie p. prokurator Majewski, udawadniając, że magazyn „Warrantu” został podpalony przez Jonosowicza (specjalistę od podpalenia) i Abramowicza w ścisłym porozumieniu z innymi oskarżonymi celem dokonania oszustwa asekuracyjnego. Towary wywieziono przed pożarem.

Aby dać podkład dla iskry, umieszczono w magazynie cennych towarów odpadki bawelniane i aż 11 i pół tys. kłg. smarów i olejów. Oleje pała się długo i tem się tłumaczy fakt, że pożar trwał długo. Osympisko po pożarze miało 20 cm. wysokości (bezpośrednio po pożarze — 40 cm.), podczas gdy

ręczonawcy — opierając się na podanym przez właścicieli „Warrantu” wykazie rzekomo spalonych towarów — określili, że powinno liczyć półtora metra. Z 20 tys. kłg. skór znaleziono zaledwie dwie czy trzy opalone bele, ilość popiołu minimalna. Skóry spopielają się przy temp. 1500°, gdy podczas pożaru — nie było więcej, jak 700°. Kosze w których miały być cenne futra, były częściowo puste. Nie spaliły się śledzie i owies. Zresztą w magazynie trzeba było zostawić nieco towaru. Dalej omówił p. prokurator zachowanie się Kugla i Furmana po wybuchu pożaru. Po straż dzwoniła policja. Starano się odciągnąć funkcjonariuszów od

plonącego magazynu, od którego nie było kluczy. Okazało się później, że były otwarte drzwi, zamknięte od wewnątrz. A więc ktoś był ukryty i po podłożeniu ognia uciekł. Za drzwiami temi, nie objętymi jeszcze przez ogień, straż znalazła osmalone przez ogień pakuły. Pożar powstał nie od iskry na piętrze magazynu, a w rogu na dole, gdzie mieściły się smary i oleje.

Pierwszy raz słysząc na sali sądowej — mówił p. prokurator — że policja brała łapówki. Tem się tłumaczy fakt, że początkowe rewizje nie dały wyników, były właśnie tak robione, aby nie dały nic pozytywnego. W notesie Najdora „bankiera świata przestępców i policji”, jest około 40 nazwisk policjantów, którzy zbanbili mundur, dając się kupić. Dlatego właśnie dochodzenie było paraliżowane i uniemożliwione.

Określiwszy następnie rolę każdego z oskarżonych w przestępstwie i wskazawszy, że wszyscy stanowią zgraną całość, że są spokrewnieni, prosił prokurator o surowy wymiar kary.

Następnie przemawiali oskarżyciele posiłkowi adw. Goldsztajn i adw. Żywult.

Dziś wyrok w procesie bandy Jenielewa

W dniu wczorajszym zakończyła się rozprawa przeciwko członkom bandy fałszerzy banknotów polskich i amerykańskich. Po przemówieniu obrońcy osk. Kowarki, apl. adw. Klementynowski, składali wyjaśnienia oskarżeni, nie posiadający obrońców. Iglicki, Rozenfeld, Szpitalowicz, Goldfinger i Gorbunowa nie przyznali się do winy. Do winy przyznali

się Basior i Hermanowaki.

W „ostatnim słowie” Jenielew, Basior, Hermanowski i Kowanko prosili o łagodny wymiar kary. Rokicki — o uznanie kary za odcierpienia, Rozenfeld — o uniewinnienie lub łagodny wymiar kary, Iglicki, Szpitalowicz, Goldfinger i Garbunowa — o uniewinnienie.

Wyrok ogłoszony będzie dziś w południe.

Na gwiazdkę podarek elektryczny

Dlaczego? Dlatego, że aparaty elektryczne są użyteczne — stale gotowe do usług, szybkie i niezawodne w działaniu; nowoczesne — odpowiadają wymaganiom dzisiejszego tempa życia; estetyczne — mają piękne kształty i steranne wykończenie; trwałe — służyć mogą całe lata.

MODERN CENY 49 gr.
Pocz. o g. 430 OD

Dziś ostatnia okazja
OBEJRZENIA FILMU!

PAT PATACHON
w najweselejszej komedji p. t.
WYNALEZY PROCHU
— NA SCENIE —
WYSTĘPY ARTYSTÓW

„APOLLO” DZIS początek o godz. 6:20, 8:10 i 10. Ceny 100, 50 i 10.

Triumf naszego najpopularniejszego w świecie rodaka

JAN KIEPURA

w najwybitniejszym filmie dźwiękowym

PIEŚŃ NOCY

Obok Jana Kiepurę w filmie „PIEŚŃ NOCY” występują najwybitniejsi artyści Francji

Czarująca piękna **MAGDA SCHEIDER** śpiewający komik **PIERRE BRASSEUR** i słynny aktor **LUCIEN BAROUX**

UWAGA: Jan Kiepura śpiewa w tym filmie „PIEŚŃ NOCY” po polsku.

...I znów w pełnym blasku swego wielkiego talentu ukazuje się, po dłuższej przerwie, nasza rodaczka

**NIEZAPOMNIANA
NIEDOŚCIGNIONA
NIEZRÓWNANA**

POLA NEGRI

która znów, jak za dawnych lat,
OCZARUJE — OLŚNI — PORWIE
w jej pierwszym arcydziele dźwiękowym p. t.

NA ROZKAZ

KOBIETY

DZIEJE SŁYNEJ KURTYZANY NA TRONIE CARSKIM
Już jutro rewelacyjna premiera

→ w kinie „MODERN”

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 syp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski. Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 63. Drukarnia Legionowa 1, tel. 63